

Sygn. I C 1036/18

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 sierpnia 2019 r.

Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	sędzia (del.) Hanna Kaflak-Januszko
Protokolant:	Karolina Michałowska

po rozpoznaniu w dniu 30 sierpnia 2019 r. w Słupsku

na rozprawie

sprawy z powództwa S. M.

przeciwko P. D.

o ochronę dóbr osobistych

I. zobowiązuje pozwanego P. D. do wystosowania przeprosin powoda S. M. i złożenia ich na ręce Dyrektora Zakładu Karnego w C.:

„Przepraszam porucznika S. M. za to, że naruszyłem jego dobre imię, a także naraziłem go na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania zawodu funkcjonariusza służby więziennej poprzez podanie w skardze z dnia 13 listopada 2018r. niesprawdzonych informacji Dyrektorowi Zakładu Karnego w C., że w dniu 12 listopada 2018r. zakłócał ciszę nocną, co miało być sprzeczne z normami prawidłowego zachowania funkcjonariusza służby więziennej.

P. D.”,

które to przeprosiny zostaną odczytane w trakcie odprawy penitencjarno-ochronnej w Zakładzie Karnym w C.;

II. oddała powództwo w pozostałym zakresie;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda 1337 (jeden tysiąc trzysta trzydzieści siedem) zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

**I C 1036/18**

## UZASADNIENIE

Powód **S. M.** pozwał **P. D.**, zarzucając, że naruszył jego dobra osobiste, gdyż przesyłał do miejsca pracy powoda nie opartą na prawdzie skargę na naruszanie ciszy nocnej i obrażanie pozwanego, co nadto miało urągać etosowi właściwemu funkcjonariuszowi służby więziennej.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, twierdząc, że podjął słuszne działanie w wyniku niewłaściwego zachowania powoda w miejscu publicznym, przy tym skierowanego przeciw pozwanemu i jego rodzinie.

**Sąd ustalił, co następuje:**

Powód z grupą znajomych 11 listopada 2018 r. świętował imieniny sąsiada pozwanego w domu na posesji graniczącej z posesją pozwanego. Gdy w nocy wracali do domu, jeden z biesiadników wniósł okrzyki na cześć solenizanta, który wygrał właśnie wybory na wójta – „Niech żyje król M.”, „Sto lat”.

dowód: zeznania B. M. – k. 83, M. K. – k. 83v-84, A. K. - k. 84 v, D. K. – k. 85, M. K. – k. 85v, A. K. – k. 86, M. S. – k. 87, M. K. – k. 194

Pozwany uznał, że okrzyki zakłóciły ciszę nocną, ale poprzestał na obserwacji terenu. Obudziła się też jego żona, która ze względu na chorobę mocno to odczuła na swym samopoczuciu. Mając przy tym na uwadze, że oboje byli zaangażowani po innej stronie w kampanii wyborczej, zdenerwowali się, że była to celowa szykana przeciw nim i mogą być dalsze.

Dlatego zaprosili powoda, którego znają od dziecka, by wyjaśnić sytuację. Pozwany uważał, że to powód wniósł opisane okrzyki i wraz z żoną oczekiwali, że ich przeprosi. Po negatywnych doświadczeniach z kampanii wyborczej postanowili nagrać rozmowę z powodem i poinformowali go o tym.

dowód: zeznania pozwanego – k. 230v-233 i jego żony T. D. – k. 197-201

Powód zaskoczony nagrywaniem go, nie przystąpił do omówienia sytuacji i opuścił ich dom.

dowód: zeznania powoda – k. 228v-230

Pozwany wobec tego uznał, że należy zawiadomić pracodawcę powoda, gdyż sam będąc emerytowanym funkcjonariuszem więziennym - uważał, że sprawa nagannego zachowania wymaga wyjaśnienia na drodze służbowej, w tym by tak zażegnać konflikt.

dowód: zeznania pozwanego – k. 230v-233

13 listopada 2018 r. pozwany w pisemnej skardze poinformował Dyrektora Zakładu Karnego w C., że powód ze szwagrem przez kilkanaście minut wydzierali się pod jego oknem, zagrażając zdrowiu jego żony po poważnej operacji. Stwierdził, że narusza to obowiązki regulaminu, zobowiązującego funkcjonariusza do dbałości o dobre imię Służby Więziennej w odbiorze społecznym i godność innych osób w pracy i poza nią. Dodał, że podjęta próba wyjaśnienia sprawy z powodem była bezskuteczna i wniósł o wyciągnięcie konsekwencji służbowych.

dowód: pismo – k. 11

Powód zobowiązany przez pracodawcę do złożenia wyjaśnień, zaprzeczył, by dopuścił się zarzucanego zachowania i stwierdził, że został pomówiony, co godzi w jego dobre imię.

dowód: pismo z wyjaśnieniami – k. 12, zeznania powoda – k. 228v-230

Wyjaśnienia powoda zostały przyjęte i nie wpłynęły negatywnie na jego ocenę służbową, ale powód przeżył tę sytuację, gdyż sprawa stała się znana w miejscu pracy i czuł się oczerniony oraz dotknięty zainteresowaniem, jakie wywoływała. Uważał, że niweczy to opinię na jaką starał się ciężko zapracować w trudnych warunkach pełnionej służby. Nie zdecydował się, by skorzystać z propozycji udzielenia krótkiego urlopu, gdyż wolał skupić się na obowiązkach i w ten sposób starać się zapomnieć o niepokoju wywołanym wyjaśnieniem skargi. Skorzystał także z porady lekarskiej i wsparcia farmakologicznego, by uspokoić nerwy.

dowód: zeznania powoda – k. 228v-230, pisma - k. 13, 31

Żona pozwanego zgłosiła sprawę na policję, ale nie doszło do ustalenia, że to powód zakłócił ciszę nocną.

Sprawa istotnie poruszyła krąg znajomych stron, którzy zamieszkują blisko siebie i są związani z zakładem karnym jako funkcjonariusze służby więziennej i poprzez rodziny. Była przedmiotem rozmów i wywołała napięcia w relacjach.

bezsporne (nadto dowód: dokumenty ze sprawy karnej oraz k. 30, 38)

### **Sąd zważył, co następuje:**

Powództwo podlegało uwzględnieniu w zakresie opisanym w sentencji wyroku.

Rozstrzygnięcie sporu, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda i w jakim zakresie, sprowadzało się do ustalenia, czy doszło do incydentu, który wywołał skargę i czy zasadne było jej wniesienie i czy można jej przypisać wywołanie skutków podawanych przez powoda.

Wpierw należy stwierdzić, że zgromadzony materiał dowodowy nie potwierdził, że powód zakłócał ciszę nocną.

Jednym dowodem na tę okoliczność, mimo wielu bezpośrednich świadków, były zeznania pozwanego, który twierdził, że rozpoznał powoda.

Sąd miał na uwadze, że grupa znajomych powoda mogła zeznawać odmiennie tendencyjnie na jego rzecz, ale należy także uwzględnić, że były to osoby, które nie powinny lekceważyć odpowiedzialności związanej z zeznaniami.

Sąd nie mógł się też oprzeć na zeznaniach sąsiadów, którzy w rozmowie z pozwanym mieli wskazać na powoda, że to on krzyczał, skoro później nie potwierdzili tej pewności lub podając informacje, pozostające w sprzeczności z innymi zeznaniami, że biesiadnicy nie wychodzili z posesji, lecz przyjechali samochodem (J. K. – k. 90).

Żona powoda opierała się na spostrzeżeniach męża, który obserwował zdarzenie w warunkach nocnych, a przy tym w skardze zawarł opis zdarzenia o takim natężeniu, który w ogóle nie miał odzwierciedlenia w złożonych w sprawie zeznaniach.

Dlatego w opisanych okolicznościach pewność dostrzeżenia powoda przez pozwanego budzi wątpliwości, a przy tym cała grupa osób zaprzeczyła, by powód wznosił okrzyki i by poza krótkim wiwatem na cześć gospodarza spotkania miało dojść do zakłócania ciszy nocnej, w tym jako szykany wymierzonej przeciw pozwanemu i jego żonie. Wraz z upływem czasu nawet pozwany tak drastycznie jak w skardze nie przedstawiał zachowania biesiadników. Podobnie intensywność zdarzenia opisywana w toku czynności policyjnych przez pozwanego i jego żonę nie koreluje konsekwentnie z opisem w skardze. Generalnie widoczny był wpływ ich wzburzenia na opisywanie wydarzenia, co utrudniało jego odtworzenie. Także na rozprawie mimo pytań trudno było uzyskać dokładny opis. Nie doszło też do zaniepokojenia u innych osób w okolicy.

Zeznania świadków, którzy słyszeli relację od innych osób nie mogły uzupełnić zeznań, które same nie dostarczały wystarczających informacji.

Sąd uznał dowody wskazane w stanie faktycznym za wiarygodne. Uzupełniały się i potwierdzały z całością zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, tworząc spójną całość. Dlatego Sąd drobiazgowo nie cytuje wszystkich zbieżnych wypowiedzi, a tylko wskazał główne dowody, które najpełniej i bezpośrednio relacjonowały przebieg zdarzeń. Lektura akt potwierdza bowiem przedstawioną ocenę i nie ma innych sprzeczności niż omówione, które mogłyby istotnie ważyć na ustaleniu okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia.

Przenosząc powyższe ustalenie przebiegu zdarzenia na treść przesłanek z art. 24 kc, należało ocenić, czy wniesienie skargi było zasadne i słuszne, gdyż naruszenie dobra osobistego następuje wskutek działania bezprawnego.

Oczywistym jest, że podanie nieprawdziwych informacji o nagannym zachowaniu prowadzi do naruszenia dobrego imienia (art. 23 kc), skoro od wieków takie zachowanie jest negatywnie oceniane i sankcjonowane. Sąd nie podziela stanowiska zawartego w odpowiedzi pracodawcy powoda na na pismo pozwanego (k. 119-120) sprowadzającego się do stwierdzenia, że Konstytucja gwarantuje, że można pisać wszystko. Podkreślić należy, że każde prawo należy wykorzystywać zgodnie z jego zakresem i ogólnym poszanowaniem praw. Przy tym obraz zachowania opisany w skardze mógł prowadzić do zastanowienia, czy nie należy zareagować, skoro osoba pełniąca tak trudną służbę, miała problem z zachowaniem się tak poważny, że była niemal uczestnikiem nocnej burdy w miejscu publicznym (choćby dla sprawdzenia, czy mógł to być tylko wybryk w upojeniu alkoholowym czy sygnał problemu u pracownika podlegającego monitoringowi opinii psychologicznych). Realne zatem stało się wywołanie skargą negatywnego obrazu osoby powoda, podważającego dotychczasową opinię. Wprawdzie wyjaśnienie sprawy przez powoda zostało uznane za wiarygodne, na co mogło mieć wpływ jak dotychczas go postrzegano, ale niewątpliwie doszło nie tylko do zagrożenia dobrego imienia powoda, lecz już do naruszenia. Sytuacja była bowiem wyjaśniana. Powód musiał przekonać, że nie doszło do zmiany w jego zachowaniu, podejściu do obowiązków. Do tej pory w środowisku stron przekaz o sprawie sprowadza się do tego, czy inni dają wiarę wyjaśnieniom powoda, w tym popartego negatywnym wynikiem postępowania karnego, czy mają na uwadze przekaz pozwanego (zob. zwłaszcza zeznania świadków zgłoszonych przez pozwanego). Dlatego oczekiwany przez powoda sposób usunięcia zaistniałego naruszenia przez odczytanie klasycznych w takim przypadku przeprosin ze sprostowaniem negowanych informacji jest adekwatnym środkiem. Jeden ze świadków także przytoczył, że w zbliżonej sprawie wybrano w środowisku podobny sposób jej wyjaśnienia, choć być wyroku sądowego (k. 189). W tym miejscu należy też wspomnieć wobec zarzutu pozwanego, że skargę kierował tylko do pracodawcy i nie odpowiada za jej rozpowszechnienie, że trudno, zwł. w tak zamkniętym środowisku utrzymać sprawę w tajemnicy, zwł. że niewątpliwie wymagała konsultacji w szerszym gronie. Samo wezwanie powoda już mogło wywołać u niego przekonanie o celowości zaprzeczenia wobec osób, które mogły mieć skargę do wglądu. Przede wszystkim to powiązania rodzinne i towarzyskie stron i osób biorących udział w omawianiu incydentu i skargi w naturalny sposób prowadziły do rozpowszechnienia informacji na ten temat. Dlatego nie można podzielić argumentu pozwanego, że odczucie naruszenia dobrego imienia powoda, pozostało tylko jego subiektywnym odczuciem. Z zeznań wynikało, że środowisko było poruszone sprawą i sam pozwany wspominał, że niektórzy uważali, że to on pozwał powoda.

W konsekwencji Sąd uznał, że powyższe dostatecznie wynagrodzi powodowi doznaną krzywdę i zasądzenie świadczenia na cel społeczny (art. 448 kc), co może nastąpić w przypadku stwierdzenia dalszego uszczerbku po stronie powoda, byłoby nadmierne. Sprawa wywołała niewątpliwie stres, ale z wypowiedzi powoda nie wynikało, by doznania były większe niż w innych, trudnych sytuacjach związanych z pełnieniem służby, na co także zwracała uwagę strona pozwana, w tym na tyle - by stwierdzić uszczerbek na zdrowiu. Sama informacja o skorzystaniu z porady lekarskiej czy wsparciu farmakologicznym dla uspokojenia, nie wskazuje na nasilenie negatywnego wpływu na zdrowie w stopniu prowadzącym do konieczności rekompensaty pieniężnej obok satysfakcji z uzyskania sprostowania.

W nawiązaniu do prowadzonych rozważań należy dodatkowo wspomnieć o silnym przekonaniu pozwanego, że rozpoznał powoda oraz o słuszności podjętych działań. Wprawdzie pozwany sam zarzucił powodowi wpływ napięcia w relacjach na skutek kampanii wyborczej na zaistniały incydent, to choć przyznawał, że także uległ tym emocjom, nie zauważał ich w swojej motywacji wniesienia skargi. I dodawał, że dążył w ten sposób także do zapobieżenia eskalacji. Podobna sprzeczność pojawiała się w informacji o stanie zdrowia żony pozwanego, która mimo to uczestniczyła w dość nerwowej kampanii wyborczej. Dlatego sąd chcąc zdystansować emocje towarzyszące sprawie, zwraca uwagę na problematyczność samego wniesienia skargi na zachowanie z życia prywatnego i to nawet przy założeniu, że powód w godzinach nocnych dopuściłby się jednorazowego incydentu – okrzyku na wiwat znajomego solenizanta. W ciszy nocnej taki aplauz może wybić ze snu osoby podatne na odgłosy z otoczenia i mogą mieć trudności z zaśnięciem, ale można oczekiwać racjonalizowania zachowania, czyli zwrócenia uwagi, zwł. gdy miało chodzić o osobę dobrze znaną od dziecka lub - zgłoszenia zdarzenia organom ścigania, by w zwykłym trybie doszło do wyjaśnienia sprawy. Ewentualnie w wyniku potwierdzenia sprawstwa do rozważania byłaby konieczność zawiadomienia pracodawcy. Kierowanie sprawy w pierw do dyrektora zakładu karnego, zwłaszcza gdy w wyjaśnieniu sprawy miałyby brać osoby cywilne, towarzyszące powodowi, budzi zastrzeżenia co do kompetencji do przeprowadzenia czynności wskutek

takiego zawiadomienia w trybie odpowiedzialności służbowej. Skoro pozwany postrzegł sprawstwo powoda jako oczywistość i oczekiwał tylko sankcji, należy wskazać na dalsze wątpliwości, czy mimo rygorystycznych regulacji dotyczących powinności funkcjonariuszy służby więziennej, sprawa podlegała rozpatrzeniu w oczekiwanym przez pozwanego trybie. Należy zauważyć, że przepis wprost przytoczony przez pozwanego w skardze czy odwołanie się do Konstytucji przede wszystkim wynika z dbałości o właściwy dobór kadry, która w imieniu Państwa realizuje środek przymusu jakim jest izolacja w zakładzie karnym. I o tyle życie prywatne funkcjonariuszy może podlegać ocenie, o ile może mieć odniesienie do ich obowiązków. Udział w typowej imprezie towarzyskiej i przejście w rozweselonej grupie trudno ujmować poprze pryzmat zachowań, które powinny znaleźć się w zainteresowaniu pracodawcy. Nic nie wskazywało, by doszło do zgorzenia w miejscu publicznym, co narażałoby opinię o służbie więziennej lub budziło niepokój, czy powód może odpowiedzialnie wywiązywać się ze swoich obowiązków.

Sąd wążąc oczekiwania wyrażane wobec osoby realizującej przymus Państwa wobec innych, na co powoływał się pozwany oraz zakres ochrony dóbr osobistych - przeprowadził także analizę okoliczności na kanwie art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który stanowi, że każdy ma prawo do poszanowania życia prywatnego i niedopuszczalna jest ingerencja władzy publicznej w korzystanie z tego prawa z wyjątkiem wypadków przewidzianych ustawą i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie m.in. ze względu na bezpieczeństwo publiczne, ochronę porządku, zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności osób. Bez pogłębionej analizy wykładni tej regulacji należy stwierdzić brak potrzeby poddania życia prywatnego funkcjonariusza służby więziennej tak daleko kontroli, by oceniać jego zachowanie na gruncie spotkań towarzyskich nawet, gdyby doszło do drobnego incydentu jak głośniejsze pożegnanie z gospodarzem spotkania, które nie miało charakteru awantury, nawet jeśli mogło dojść do drobnego naruszenia ciszy nocnej, co do której konieczność interwencji policji budzi wątpliwości. Naturalne jest, by po organy przymusu sięgać, gdy dochodzi do zdarzeń o odpowiedniej intensywności, gdy samodzielnie nie można zareagować z powołaniem się tylko na zwykłe zasady współżycia społecznego. Sąd nie znajduje jednak podstaw, by twierdzić, że bardziej rygorystyczne oczekiwania byłyby ograniczeniem znajdującym uzasadnienie w demokratycznym państwie prawnym, a nawet należy zauważyć, że tak daleka kontrola byłaby właściwa dla państwa totalitarnego.

Ze względów formalnych można tylko dodać, że obowiązek uwzględniania Konwencji wynika z art. 87 w zw. z art. 91 Konstytucji, gdzie w art. 47 bezpośrednio także wymienia się prawo do ochrony życia prywatnego obok innych praw i wolności. I pozwany odwołując się do Konstytucji, do regulacji które według niego gwarantowały mu prawo do złożenia skargi wobec naruszenia jego praw przez osobę jego zdaniem szczególnie zobowiązaną, powinien mieć na uwadze cały kontekst, który przedstawił pokrótce sąd, mając na uwadze, że uzasadnienie nie jest miejscem na dywagacje wykraczające poza ramy celu, jakim jest uzasadnienie rozstrzygnięcia. Dlatego też sąd pominie rozważania co do zasadności wszczynania postępowania dyscyplinarnego w związku ze stwierdzeniem odpowiedzialności karnej. Omawiany incydent dostatecznie został bowiem omówiony poprzez wcześniejszy pryzmat, by dalej wskazywać, że nie był to czyn wywołujący potrzebę prowadzenia postępowania dyscyplinarnego. Brak też jest podstaw do kreowania z tego postępowania pewnego rodzaju sądu koleżeńkiego, gdyż na tę możliwość mogło także wskazywać uzasadnienie pozwanego. Instytucja ta wynika bowiem z dobrowolnego poddania się regułom danej organizacji i nie prowadzi do skutków jak w przypadku spraw życia zawodowego, gdzie z pewnością są ostrzejsze wymogi i sankcje, które może stosować uprawniony organ.

Por. też jako przykład jeden z poradników przygotowanych w internecie dla obywateli, który przystępnie wyjaśnia działanie przepisów w praktyce, kiedy może nastąpić interwencja policji i że nie prowadzi ona od razu do pociągnięcia do odpowiedzialności, ale podejmowane są próby prowadzące do zaprzestania naruszeń - (...) co lepiej służy zachowaniu spokoju społecznego i porządku publicznego, a także odpowiada standardowi proporcjonalności w stosowaniu środków prawnych.

Powództwo zostało częściowo oddalone nie tylko co do żądania o zapłatę zadośćuczynienia, ale także co do cofniętego żądania zmierzającego do zapobiegania dalszemu rozpowszechnianiu treści ze skargi (vide k. 46, 51, gdzie doprecyzowano powództwo). Pozwany nie złożył oświadczenia o wyrażeniu zgody, a sąd uznał, że skoro powód sam wycofał się z żądania, można orzec merytorycznie (art. 203 w zw. z art. 355 par. 1 kpc). Rozstrzygnięcie bowiem

wyjaśnia spór, a dalsza korespondencja pozwanego w tej sprawie mieściła się w granicach czynności podejmowanych do obrony swego stanowiska, do czego zmierzał także poprzez uzyskanie opinii w sprawie możliwości złożenia skargi.

Natomiast korekta redakcyjna treści oświadczenia nie stanowiła zmiany na tyle obszernej, by obejmować ją także rozstrzygnięciem merytorycznym.

O kosztach orzeczono na podstawie art. 100 kpc w zw. art. 102 kpc i w zw. z § 8 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia z 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych /Dz.U. 2018, p. 265 j.t./ zasądzając na rzecz powoda zwrot kosztów w zakresie uwzględnionego powództwa (600 zł + 720 zł z 17zł) i nie obciążając co do zakresu, w jakim zostało oddalone. Generalnie powództwo było zasadne, podlegało rozliczeniu stawkami ryczałtowymi, a roszczenia dodatkowe nie podlegają osobnym opłatom lub - nieznacznym wobec małej wysokości roszczenia o zapłatę i nie wymagały dodatkowego nakładu pracy.